

Cel i zadanie III. Zak. Św. Dominika.

Po tem, cośmy powiedzieli o założeniu Tercyarstwa dominikańskiego, jak również o jego znaczeniu i istocie, już nie trudno nam przyjdzie odpowiedzieć na to pytanie, jakiemu celowi właściwie ono służyć powinno. Uwagi bowiem dotąd podane stanowią jakby zwinięty kłębek myśli i prawd, z którego w dalszym ciągu z łatwością przez rozważanie wysnuć możemy niejedną pożyteczną w tym względzie naukę. Jak zaś przy świetle historii staraliśmy się poznać, czym jest w gruncie rzeczy III. Zak. św. Dominika, tak samo w sprawie bliższego określenia celu, dla którego tenże zakon został powołany do życia, badanie przeszłości będzie najwłaściwszym punktem wyjścia. Otóż III. Zak. św. Dominika może być uważany w chwili swego założenia pod trojakim szczególniejszym względem. A mianowicie możemy w tem wielkiem opatrnościowem zdarzeniu, jakim było założenie Tercyarstwa dominikańskiego w 13 wieku, najpierw wziąć pod rozwagę sam sposób życia, według reguły tercyarskiej, powtóre plan i cel, jaki sobie wytknęł Św., Patryarcha Dominik, a nareszcie intencję i ducha, w jakim Stolica św. potwierdziła wspomnianą regułę. Każdy z tych trzech punktów widzenia, z których zapatrywać się możemy na Tercyarstwo dominikańskie, odsłania nam poszczególne jego zalety i rzuca jasne światło na właściwy onegoż cel i przeznaczenie.

Reguła tercyarska polecając członkom III. zak. przedewszystkiem wierne zachowywanie przykazań boskich i kościelnych, jak nie mniej sumienne wypełnianie obowiązków stanu i zawodu na siebie przyjętych, wskazuje jasno na to, że celem Tercyarstwa nie jest nic innego, jak utrzymywanie i rozbudzanie w chrześcijanach życia żywej wiary i szczerzej pobożności. Praktyki zaś dodatkowe i pewne zbawienne ćwiczenia tąż regułą zalecone, mają stać na straży cnót i dobrych obyczajów i do coraz wyższej prowadzić doskonałości.

Tak więc celem III. zak. jest urzeczywistnienie w życiu tych słów Pawła św. (w liście do Tesal. I: 4. 8.): „*Ta jest Wola Boża uświęcenie wasze*”.

Tercyarstwo będąc stowarzyszeniem religijnem zmierza podobnie jak sama religia św. katolicka do zjednoczenia ludzi z Bogiem, do uświętobliwienia ich i umoralnienia, prowadząc swoich zwolenników pośrednią drogą, między ścisłością zakonnej samotności i ofiary siebie, a zwyczajnym trybem życia mniej gorliwych chrześcijan, mniej lub więcej unoszonych wirem świata. Atoli członkowie III. zak. nie tylko sami dla siebie, luźnie niejako i na własną rękę mają się starać o postęp w cnotach chrześcijańskich, lecz jako zgromadzenie wiernych wspólnością reguły duchem braterstwa i uległości władzy tego samego Zakonu w jedną całość zespolone, winni i na siebie wzajemnie i na swoje najbliższe zwłaszcza otoczenie zbawienny wpływ wywierać. I w tem leży wielka siła i skuteczność Tercyarstwa — w tym głównie kierunku zwrócone były zamiary i plany wytrawnego wodza na polu walki duchownej św. Dominika. Wiedział on doskonale, że przeciw wrogom Kościoła św. zgodnie i wspólnie jak jedna armia uderzającym, tylko podobnie uszykowane wojsko sług Bożych, jednym duchem wiary i miłości w całość silną złączonych, może skuteczny stawić opór i odnieść zwycięstwo. Pamiętał dobrze Mąż Boży na te słowa Pisma Św.: „*Brat, który bywa wspierany od brata, to jak miasto mocne*.” Ks. Przyp. XVIII. 19.) I rzeczywiście, człowiek odosobniony i zostawiony własnym tylko siłom jakże jest słaby i nieudolny. Zawsze było i zawsze pozostanie prawdą: „*Biada samemu!*” Przeciwnie zaś wzajemna łączność i braterstwo zbliżenie się do siebie duchem, myślą i pracą przez węzły stowarzyszenia pod wspólną regułą i kierownictwem, oto siła nieprzezwykczona, to bratnia falanga! Ta więc jedność ściślejsza między członkami III. zak. św. Dominika zawarta, miała wspierać pobożne pragnienia poświęcenia się Bogu i usiłowania w tej mierze podejmowane przez pojedyncze jednostki, miała utrzymywać owoce tychże usiłowań i stanowić tarczę obronną dla Kościoła św. Ten cel miał na oku św. Dominik ustanawiając swoje Tercyarstwo, ten i dziś, acz wśród zmienionych warunków walki, winien być hasłem i gwiazdą przewodnią dla członków III. zakonu. Nareszcie Papieże rzymscy potwierdzając regułę III. zak. św. Dominika, chcieli powołać do broni liczne zastępy gorliwych katolików, gorących czcicieli M. Boskiej Różańcowej, aby oni orężem, a później modlitwą, pokutą, dobrymi uczynkami wspierali prace apostołskie zakonu kaznodziejskiego, zwrócone przeciw wrogom wiecznego dusz zbawienia.

Z wysokości opoki Piotrowej patrząc w daleką przyszłość zrozumiał Ojciec św. Grzegorz IX., że Tercyarstwo św. Dominika nietylko w chwili ówczesnej groźnych niebezpieczeństw dla Kościoła św. i społeczeństwa chrześcijańskiego, ale i później oddać może sprawie powszechnego dobra niezmiernie usługi dlatego też potwierdzając regułę III. zak. św. Dominika przygotował on dla społeczeństw i narodów chrześcijańskich skuteczne lekarstwo na nędzę i choroby moralne a za niemi idące nędze

doczesne i ziemskie, nader ważny czynnik w życiu nie tylko religijno moralnym, ale i ekonomiczno-społecznym ludów. Skoro bowiem przez ćwiczenia pobożności, przez siłę organizacyi i jedności a oraz cnych przykładów uświęcą się jednostki, dźwigną się pewnie i familie i całe społeczeństwa a tak zasady Ewangelii św. będąc źródłem jedynym i podstawą prawdziwego szczęścia doczesnego i wiecznego, będą rękojmą ładu społecznego ludów chrześcijańskich. Nic bowiem tak bardzo nie oddala ludzi wzajemnie od siebie i nie dzieli ich jak wrogi sobie obozy, nic nie jest tak obfitem źródłem wszelkich nędz, cierpień i niedoli życia, jak samolubstwo i nieokiełznane namiętności serca. A właśnie III. Zak. św. Dominika dążąc do zaszczerpienia prawdziwej pobożności w jak najszerze warstwy społeczeństw chrześcijańskich, pragnąc je przejąć duchem zamiłowania nie tylko przykazań, ale i rad ewangelicznych, tamuje źródło zatrute grzechów i rozlicznych w następstwie nieszczęść, a tak celem jego jest ułatwienie tak pojedynczym wiernym, jak i całemu narodowi osiągnięcia wiecznych przeznaczeń zakosztowania szczęścia w życiu i po śmierci.

Róża duchowna, 1898, 6.